

ENCYKLIKA JANA PAWŁA II „FIDES ET RATIO”

Temat encykliki „*Fides et ratio* o relacjach między wiarą a rozumem” może się wydawać — na pierwszy rzut oka — zagadnieniem wybitnie intelektualnym, zarezerwowanym dla osób specjalnie przygotowanych do takiej pracy, tj. dla teologów, filozofów i naukowców. To prawda, że bezpośrednimi adresatami Encykliki są, poza biskupami Kościoła katolickiego, teologowie, filozofowie i ludzie kultury. Jednakże, patrząc głębiej, Encyklika — proponując ten temat — wzywa wszystkich ludzi do refleksji, w każdym bowiem człowieku drzemie pragnienie poznania prawdy i znalezienia odpowiedzi na podstawowe pytania towarzyszące całej ludzkiej egzystencji: kim jestem?, skąd przychodzę i dokąd zmierzam?, dlaczego istnieje zło?, co czeka mnie po tym życiu? (por. *Wprowadzenie, nr 1*).

W zdaniu otwierającym tekst Encykliki zawarta jest już odpowiedź na pytanie, dlaczego ukazuje się ten dokument: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”. Centralnym problemem encykliki *Fides et ratio* jest kwestia prawdy, która nie jest bynajmniej jedną z wielu, czy jedną obok innych kwestii, które człowiek musi podjąć. Jest to bowiem kwestia fundamentalna, która w kulturowym rozwoju ludzkości wszystkich czasów odgrywała zawsze rolę decydującą. Jan Paweł II udowadnia, że współczesna kultura nie musi prowadzić do zabicia naszej odwiecznej tęsknoty za prawdą.

Podstawową kategorią objawienia chrześcijańskiego jest prawda idąca razem z miłością. Uniwersalny charakter chrześcijaństwa wywodzi się z jego roszczenia, że jest ono prawdą, i upada wraz z zanikiem przeświadczenia, że wiara jest prawdą. Skoro prawda ma znaczenie dla wszystkich, to i chrześcijaństwo dotyczy wszystkich, ponieważ jest prawdziwe. Na tej podstawie oparty jest motyw i zarazem powinność misyjnej aktywności Kościoła. Jeśli rozum ludzki pragnie poznać prawdę, jeśli człowiek jest stworzony dla prawdy, to orędzie chrześcijańskie — chcąc wejść do ludzkiego serca — zwraca się właśnie do tej otwartości rozumnej natury człowieka. A zatem nie ma żadnego przeciwstawienia lub rozdziału między wiarą chrześcijańską i rozumem ludzkim, ponieważ obie te zdolności człowieka, chociaż różnią się od siebie, są zjednoczone przez prawdę, obydwie odgrywają właściwą sobie

rolę w służbie prawdy, obydwie odnajdują wspólny pierwotny fundament w prawdzie.

W swoich rozważaniach ograniczę się do krótkiego zaprezentowania kontekstu, oryginalności i aktualności Encykliki, bez wchodzenia w analizę jej poszczególnych części, ponieważ wykraczałoby to poza ramy niniejszego wystąpienia.

Kontekst

Po 120 latach od encykliki *Aeterni Patris* Leona XIII (1879 r.), *Fides et ratio* powtórnie proponuje rozważenie relacji między wiarą i rozumem, między teologią i filozofią. Dlaczego wiara powinna się zajmować filozofią i dlaczego rozum nie może zrezygnować ze wsparcia wiary? Pytania nie pozostają bez odpowiedzi, które nie są prostym powtórzeniem twierdzeń wypowiedzianych już w przeszłości przez Tradycję i przez Magisterium Kościoła, aczkolwiek myśl Encykliki Jana Pawła II jest w pełni kontynuacją dotychczasowego dziedzictwa. Odpowiedź na to pytanie mieści się w aktualnej sytuacji kulturowej, która odczytywana w swych najgłębszych korzeniach, charakteryzuje się dwoma czynnikami: radykalnym oddzieleniem wiary od rozumu oraz wyeliminowaniem kwestii prawdy — absolutnym i bezwarunkowym — przez racjonalną wiedzę ludzką.

Dominujący dzisiaj powszechnie klimat kulturalno-filozoficzny kwestionuje zdolność ludzkiego rozumu do poznania prawdy i redukuje racjonalność do czegoś zupełnie funkcjonalnego, utylitarnego, instrumentalnego, wyrachowanego lub socjologicznego. W ten sposób filozofia traci swój wymiar metafizyczny, zaś model wypracowany przez nauki empiryczne staje się parametrem i kryterium racjonalności.

Konsekwencje takiego stanu rzeczy są podwójne: z jednej strony rozum naukowy nie jest już partnerem dialogu dla wiary, ponieważ metodycznie odrzuca on z pola swych zainteresowań ostateczne i definitywne prawdy egzystencji, ograniczając się tylko do poznania cząstkowego i doświadczalnego. W ten sposób jednak usuwa się z przestrzeni racjonalnej wszystko to, co nie wchodzi w zakres kontroli sprawowanej przez rozum naukowy, a otwiera się obiektywnie drogę do pewnej nowej formy fideizmu. Gdy jedyną uzasadnioną formą „rozumności” jest badanie naukowe, wówczas wiara zostaje pozbawiona jakiegokolwiek formy racjonalności i jest skazana na ucieczkę w nieokreślony symbolizm lub w irracjonalne uczucia i sentymenty.

Z drugiej strony rezygnacja rozumu z dążenia do poznania prawdy jest również w swoim pierwszym podejściu pewną opcją

typu filozoficznego i stawia wymaganie wewnętrznego związku między teologią i filozofią. Wycofanie się rozumu z kwestii prawdy oznacza nieuprawnione ustępstwo i kapitulację na rzecz takiej kultury filozoficznej, która wyklucza metafizykę, absolutyzując paradygmat rozumu naukowego lub historycznego. Konsekwencje tej kapitulacji są tylko pozornie nieszkodliwe dla wiary, która *de facto* wpada w koło zamknięte samo w sobie, skazane na subiektywizm i włączone w czysto wewnętrzną prywatność. Tak okrojona wiara nie może już być przekazywana innym, jak również nie ma znaczenia na poziomie kulturowym i naukowo-racjonalnym.

Z innej jeszcze strony, gdy lekceważy się rolę rozumu, wówczas nieuchronną tego konsekwencją jest kulturowa wizja człowieka i świata typu relatywistycznego i pragmatycznego, gdzie „wszystko jest sprowadzone do opinii”, a „człowiek zadowolona się prawdami cząstkowymi i tymczasowymi” (nr 5).

Oryginalność

W obliczu takiej sytuacji kulturowej, Papież zwraca się w swej Encyklice z przesłaniem, które z mocą i przekonaniem na nowo podkreśla zdolność rozumu do poznania Boga i do osiągnięcia — odpowiednio do swojej ograniczonej kondycji — fundamentalnych prawd egzystencji: duchowość i nieśmiertelność duszy, zdolność do czynienia dobra w oparciu o naturalne prawo moralne, możliwość formułowania prawdziwych sądów moralnych, afirmacja wolności człowieka... Jednocześnie Papież utrzymuje, iż taka metafizyczna zdolność rozumu jest elementem koniecznym dla wiary, i to do tego stopnia, że koncepcja wiary, która usiłowałaby rozwijać się w sposób obcy lub alternatywny wobec rozumu, byłaby niedostateczna.

Poza tym Papież, włączając się w aktualny dialog ludzi kultury, stawia poważne pytanie, które powinno wyzwolić również poważną dyskusję: dlaczego rozum usiłuje zabronić sobie samemu dążenia do prawdy, podczas gdy sama jego natura jest ukierunkowana na jej zdobycie?

W tym punkcie staje się rzeczą oczywistą, że do tego, by utrzymać zdolność rozumu do poznania prawdy o Bogu, o sobie samym i o świecie, jest konieczna taka filozofia, która byłaby w stanie koncepcyjnie ogarnąć metafizyczny wymiar rzeczywistości. Innymi słowy, istnieje potrzeba takiej filozofii, która byłaby otwarta na fundamentalne pytania egzystencji, na integralny charakter i na całość rzeczywistości, bez ograniczających uprzedzeń i bez redukujących ujęć.

Wiara chrześcijańska jest więc — po pierwsze — zmuszona przeciwstawiać się tym filozofom i teoriom, które wykluczają zdolność człowieka do poznania metafizycznej prawdy rzeczy (pozytywizmowi, materializmowi, scjentyzmowi, relatywizmowi, nihilizmowi); po drugie — wiara broni godności człowieka i promuje taką filozofię, która podejmuje kwestie ostatecznego i najgłębszego sensu bytu, człowieka i świata. Wykluczenie człowieka z przystępu do prawdy jest korzeniem każdej alienacji. W tym znaczeniu *Fides et ratio* zbiega się z inną encykliką Jana Pawła II, a mianowicie z *Redemptor hominis*: Kościół nie może być obojętny na wszystko to, co porusza ludzkie serce, tzn. na wszystkie jego niepokoje i nadzieje: „W tym twórczym niepokoju tętni i pulsuje to, co jest najgłębiej ludzkie: poszukiwanie prawdy, nienasycona potrzeba dobra, głód wolności, tęsknota za pięknem, głos sumienia” (nr 18).

Celem encykliki *Fides et ratio* jest odnowienie we współczesnym człowieku ufności w możliwość znalezienia pewnej odpowiedzi na jego niepokoje i istotne wymogi ludzkiego serca. Jest to zaproszenie ludzkich sumień do postawienia siebie wobec fundamentalnego problemu egzystencji i życia i do rozpoznania prawdy o Bogu, który jest zasadą prawdy o osobie i o całym świecie.

To nie oznacza, że Kościół zamierza narzucić pewną określoną szkołę filozoficzną lub kanonizować pewien określony system filozoficzny czy metafizyczny. W tym punkcie Encyklika jest niezwykle jasna. Oznacza to jednak, że doktryna chrześcijańska wymaga afirmacji *recta ratio* (słusznego rozumu filozoficznego), który, jakkolwiek nie utożsamia się z żadnym z określonych nurtów filozoficznych, wyraża istotny i niezbywalny rdzeń rozumnej prawdy bytu, poznania i ludzkiego działania moralnego, które niejako poprzedzają wielość rozmaitych filozofii i kultur i konstytuują kryterium oceny wobec twierdzeń różnych systemów filozoficznych.

Rozumie się zatem doniosłość wezwań Encykliki dla teologów i filozofów (wierzących i niewierzących). Głęboko oryginalne jest wskazanie, według którego samo Objawienie chrześcijańskie jest punktem zaczepienia i konfrontacji między filozofią i wiarą. Podkreślając potrzeby i zadania chwili obecnej (rozd. VII), Papież wskazuje *drogę mądrościową* jako narzędzie do osiągnięcia definitywnych odpowiedzi na problem sensu egzystencji. Zarazem przypomina on teologom, że bez zdrowej filozofii teologia jest skazana na przegraną z tymi formami myślenia kultury postmodernistycznej, które porzuciły w swoim myśleniu kwestię prawdy. Ponadto Papież zaprasza filozofów, aby poprzez tradycję, nieprzerwanie

zachowującą swą wartość, odzyskali te wymiary mądrości i prawdy (również metafizycznej), które są właściwe dla myślenia filozoficznego.

Aktualność

Encyklika odpowiada w końcu na wyzwanie kulturalne, które dziś wydaje się mieć znaczenie dominujące: chodzi o zmysł wolności.

„(...) Prawda i wolność albo istnieją razem, albo też razem marnie giną” (n. 90). I to jest — jeśli tak można powiedzieć — ostatni wymóg zawarty w encyklice *Fides et ratio*.

W naszych czasach jest dość rozpowszechniona idea wolności rozumianej jako absolutna autonomia. Nie widać możliwości połączenia tak rozumianej wolności z ideą absolutnej i bezwarunkowej prawdy. Podstawową konsekwencją jest to, że opinia publiczna uważa za słuszne i zasadne poszukiwanie tylko jakiejś wspólnej płaszczyzny, na której da się wyróżnić wspólne wartości etyczne lub po prostu humanistyczne, wokół których można stworzyć pewien konsens. Możliwość takiego konsensu staje się zasadą i celem refleksji kulturowej, filozoficznej i dialogu. A więc nie chodzi o uznanie czy poszukiwanie prawdy, lecz o taki społeczny konsens, który by respektował wolność wszystkich i każdego.

Encyklika przewycięża to zawężenie rozumu i redukcję wolności, a następnie podkreśla wewnętrzną więź między prawdą i wolnością. Wolność nie jest prostą zdolnością do niezależnego wyboru, lecz posiada własny dynamizm zdążania ku pełni, ku życiu spełnionemu, które osoba powinna zdobywać w sposób słuszny (*recta ratio*). Wolność znajduje swój sens, a więc swoją prawdę, w ukierunkowywaniu siebie na własny cel, w harmonii z naturą osoby ludzkiej. Tak więc wolność jest ściśle związana z prawdą człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga i wyraża się nade wszystko w miłości Boga i bliźniego.

Istnieje zatem relacja między miłością i prawdą. Miłość do Boga i do bliźniego może być wewnętrznie spójna tylko wówczas, kiedy jest głęboką miłością do prawdy o Bogu i bliźnim. Co więcej, prawdziwa miłość do człowieka polega na pragnieniu dania mu tego, czego potrzebuje: poznania prawdy. Oto dlatego encyklika *Fides et ratio* zachowuje trwałą aktualność, a nie tylko tymczasową, na wzór przelotnej mody. Jest ona aktualna zawsze, ponieważ ukazuje, że wiara rozumiana jako przyjęcie prawdy o Bogu objawiającym się w Chrystusie nie jest zagrożeniem ani dla rozumu, ani dla wolności. Wiara wspiera rozum, ponieważ potrze-

buje człowieka, który stawia pytania. Dla wiary nie jest przeszkodą stawianie pytań, ale postawa zamknięcia, która nie chce stawiać pytań i uważa, że prawda jest nieosiągalna lub nie jest godna pragnienia. Wiara nie niszczy rozumu, lecz go chroni i czyniąc to pozostaje wierna sobie.

W ten sam sposób wiara wspomaga wolność, ponieważ gdy tylko pozbawi się człowieka prawdy, wówczas stopniowo podąża on albo ku niszczącemu podporządkowaniu wolności innych, albo też ku rozpaczliwej osamotnieniu (por. nr 90). Wolność — i to jest główne przesłanie Jana Pawła II — może być zdobyta i zagwarantowana tylko wtedy, gdy droga do prawdy pozostaje otwarta i przystępna zawsze i dla wszystkich w każdym miejscu.

tłum. ks. Andrzej Perzyński